

Ewangelia Jana

Rozdział 4

1. A gdy Pan poznał, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus więcej *ludzi* czynił uczniami i chrzczył niż Jan;
2. (Chociaż sam Jezus nie chrzczył, lecz jego uczniowie); 3. Opuścił Judeę i odszedł znowu do Galilei.
4. A musiał iść przez Samarię. 5. I przyszedł do miasta w Samarii, zwanego Sychar, blisko pola, które
Jakub dał swemu synowi Józefowi. 6. A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony drogą, usiadł
sobie na studni. A było około godziny szóstej. 7. I przyszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody.
Jezus powiedział do niej: Daj mi pić. 8. Jego uczniowie bowiem poszli do miasta, aby nakupić żywności.
9. Wtedy Samarytanka powiedziała do niego: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o coś
do picia? Gdyż Żydzi nie obcują z Samarytanami. 10. Jezus jej odpowiedział: Gdybyś знаła ten dar Boży
i *wiedziała*, kim jest ten, który ci mówi: Daj mi pić, ty prosiłabyś go, a dałby ci wody żywej.
11. I powiedziała do niego kobieta: Panie, nie masz czym naczepać, a studnia jest głęboka. Skąd więc
masz tę wodę żywą? 12. Czy ty jesteś większy niż nasz ojciec Jakub, który nam dał tę studnię i sam z niej
pił, a także jego synowie i jego dobytek? 13. Odpowiedział jej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znowu
będzie pragnął. 14. Lecz kto by pił wodę, którą ja mu dam, nigdy nie będzie pragnął, ale woda, którą ja
mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. 15. Kobieta powiedziała do
niego: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. 16. Jezus jej powiedział:
Idź, zawołaj swego męża i przyjdź tu. 17. Odpowiedziała kobieta: Nie mam męża. Jezus jej powiedział:
Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18. Miałś bowiem pięciu mężów, a *ten*, którego masz teraz, nie
jest twoim mężem. Prawdę powiedziałaś. 19. Kobieta mu powiedziała: Panie, widzę, że jesteś prorokiem.
20. Nasi ojcowie na tej górze czcili *Boga*, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy go
czcić. 21. Jezus powiedział do niej: Kobieto, wierz mi, że nadchodzi godzina, gdy ani na tej górze, ani
w Jerozolimie nie będziecie czcić Ojca. 22. Wy czcicie to, czego nie znacie, a my czcimy to, co znamy,
ponieważ zbawienie pochodzi od Żydów. 23. Ale nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi czciciele
będą czcić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec szuka takich, którzy będą go czcić. 24. Bóg *jest*
duchem, więc ci, którzy go czczą, powinni go czcić w duchu i w prawdzie. 25. Kobieta mu powiedziała:
Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. Gdy on przyjdzie, oznajmi nam wszystko. 26. Jezus jej
powiedział: Ja, który mówię z tobą, jestem nim. 27. A wtem przyszli jego uczniowie i dziwili się, że
rozmawia z kobietą. Nikt jednak nie powiedział: O co się pytasz? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz?
28. I zostawiła kobieta swoje wiadro, poszła do miasta i powiedziała ludziom: 29. Chodźcie, zobaczcie
człowieka, który mi powiedział wszystko, co zrobiłam. Czy to nie jest Chrystus? 30. Wyszli więc
z miasta i przyszli do niego. 31. A tymczasem uczniowie prosili go: Mistrzu, jedz. 32. A on im
powiedział: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. 33. Uczniowie więc mówili między
sobą: Czy ktoś przyniósł mu jedzenie? 34. Jezus im powiedział: Moim pokarmem jest wypełniać wolę

tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła. **35.** Czyż nie mówicie, że jeszcze cztery miesiące, a przyjdzie żniwo? Oto mówię wam: Podnieście wasze oczy i przypatrzcie się polom, że już są białe, *gotowe* do żniwa. **36.** A kto żnie, otrzymuje zapłatę i zbiera owoc na życie wieczne, aby i ten, kto sieje, i ten, kto żnie, razem się radowali. **37.** W tym właśnie prawdziwe jest przysłowie: Kto inny sieje, a kto inny żnie. **38.** Ja was posłałem żąć to, nad czym nie pracowaliście. Inni pracowali, a wy weszliście w ich pracę. **39.** Wtedy wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło w niego z powodu opowiadania tej kobiety, która świadczyła: Powiedział mi wszystko, co zrobiłam. **40.** Gdy więc Samarytanie przyszli do niego, prosili go, aby u nich został. I został tam przez dwa dni. **41.** I o wiele więcej ich uwierzyło z powodu jego słowa. **42.** A *tej* kobiecie mówili: Wierzimy już nie z powodu twojego opowiadania. Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że to jest prawdziwie Zbawiciel świata, Chrystus. **43.** A po dwóch dniach odszedł stamtąd i poszedł do Galilei. **44.** Sam Jezus bowiem dał świadectwo, że prorok nie doznaje czci w swojej ojczyźnie. **45.** A gdy przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli go, widząc wszystko, co uczynił w Jerozolimie w święto. Oni bowiem też przyszli na święto. **46.** Wtedy Jezus znowu przyszedł do Kany Galilejskiej, gdzie przemienił wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien *dworzanin* królewski, którego syn chorował. **47.** Ten, usłyszawszy, że Jezus przyszedł z Judei do Galilei, udał się do niego i prosił go, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, gdyż był umierający. **48.** I powiedział do niego Jezus: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie. **49.** *Dworzanin* królewski powiedział do niego: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko. **50.** Jezus mu powiedział: Idź, twój syn żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które powiedział mu Jezus, i poszedł. **51.** A gdy już szedł, jego słudzy wyszli mu naprzeciw i oznajmili: Twoje dziecko żyje. **52.** Wtedy zapytał ich o godzinę, w której poczuło się lepiej. I odpowiedzieli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. **53.** Wówczas ojciec poznał, że to *była* ta godzina, w której Jezus powiedział do niego: Twój syn żyje. I uwierzył on sam i cały jego dom. **54.** To był drugi cud, który Jezus uczynił, przyszedłszy z Judei do Galilei.